

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 17 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 163 (1087)

Gdy kraje marshallowskie niszczy nędza i bezrobocie...

Robotnicy Moskwy meldują generalissimusowi Stalinowi o wykonaniu planu 5-letniego w ciągu 3 i pół lat

Moskwa (PAP). Robotnicy i personel techniczny przemysłu stolicy radzieckiej w liście skierowanym do Generalissimusa Stalina donoszą, iż prze myśl Moskwy osiągnęła w naj ważniejszych gałęziach produkcji średni poziom wytwórczości, zaplanowany na rok 1950 — ostatni rok 5-latk po wojennej.

Należy przypomnieć, iż prze myśl Moskwy wykonał z nad wyżką plan pierwszych trzech lat 5-latk powojennej oraz wykonał plan pierwszego

kwartału roku bież. w 105 proc., osiągając w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1948 wzrost produkcji globalnej o 22 proc.

Obecnie masy pracujące Moskwy spełniły swoje zobowiązanie z grudnia ubiegłego roku, wykonując powojenny plan 5-latk pod względem poziomu produkcji w ciągu 3-eh i pół lat.

Robotnicy, inżynierowie i technicy Moskwy zobowiązują się w liście do Generalissimusa Stalina wykonać w roku

bież. tj. w ciągu 4 lat plan 5-latk również pod względem produkcji globalnej.

Dziennik „Prawda” omawiając wielkie zwycięstwo mas pracujących Moskwy stwierdza, iż powzięte przez nich zobowiązanie osiągnięcia w roku bież. globalnej produkcji, przewidzianej na rok 1950 jest całkowicie realne. Świadczą o tym zarówno rezultaty, osiągnięte przez czołowe przedsięwzięcia Moskwy jak „Sierp i Młot”, „Dynamo” i inne, jak też i zapal ożywiający masy robotnicze oraz olbrzymi rozmach współzawodnictwa socjalistycznego, które rozwija moskiewska organizacja WKPB(b).

Przedterminowe wykonanie 5-latk powojennej — pisze „Prawda” — będzie wymownym dowodem, że w chwili, gdy kraje kapitalistyczne pograżają się w odmet nieprzezwyciężonych sprzeczności, a ich życie gospodarcze stacza

się w przepaść nowego kryzysu, Związek Radziecki zwycięsko kroczy naprzód, a jego gospodarka nabiera coraz to nowych sił.

„Pięciolatka w cztery lata!” — oto hasło całego narodu radzieckiego, stwierdza „Prawda”.

Dolarowe głosowanie



5-ty punkt umowy — podpisanej w Waszyngtonie przez rządy USA, W. Brytanii i Francji — stwierdza, że w sprawach kontroli nad przemysłem zachodnich Niemiec trzy powyższe mocarstwa posiadają prawo głosować proporcjonalnie do ilości gotówki włożonej w odbudowę tegoż przemysłu.

2 i pół miliona chłopów włoskich wstrzymało się od pracy — na znak solidarności z robotnikami rolnymi

Rzym (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 15 bm. odbył się w całym kraju 24-godzinny strajk na znak solidarności ze strajkującymi od miesiąca robotnikami rolnymi. Łączna liczba strajkujących wyniosła 2 i pół miliona. Od pracy wstrzymali się m. in. drobni dzierżawcy oraz niezamożni chłopcy, biorący udział w wiecach, które odbyły się we wszystkich ośrodkach rolnych.

Policja usiłowała w niektórych miejscowościach sprokować strajkujących, nie udało to jednak wyników. W trzech gminach prowincji bolońskiej władze wydały zakaz

odbywania wszelkich zebrani masowych, kazaly zamykać lokale publiczne po godzinie 9 wieczorem, zakazały gromadzenia się na ulicach więcej niż pięciu osobom jednocześnie, a rowerzystom zezwoliły jeździć tylko w pojedynkę. Te ostre środki policyjne charakteryzują wymownie na pięć sytuację na wsi. W dniu 15 bm. zerwane zostały pertraktacje między przedstawicielami strajkujących robotników a obszarnikami.

Jasne jest — pisze na łamach dziennika „Unita” senator Bosi, sekretarz generalny konfederacji robotników rolnych — że w interesie ob-

szarników leży sabotowanie zbiorów zboża, a to zarówno dlatego, że chcieliby oni przez rzucenie na robotników odpowiedzialność za zmarnowanie zbiorów, jak i ze względu na pewne kombinacje ekonomiczne, dla nich korzystne, a szkodziące dla ogółu. Nie należy zapominać, że obszarnicy obawiają się obniżki cen zboża. Spadek zbiorów zboża o milion kwintali oznaczałby dla nich utrzymanie na wysokim poziomie cen wewnętrznych, mimo obniżki na rynkach międzynarodowych. Ponadto obszarnicy zaskarbiłyby sobie w ten sposób wdzięczność swych przyjaciół amerykańskich dając im możliwość dodatku kowego eksportu zboża do Włoch.

W prowincji Pavia zerwany został przez obszarników układ zawarty w ub. tygodniu z robotnikami, zatrudnionymi przy uprawie ryżu. Wobec tego robotnicy wznowili strajk.

Nadchodzą wiadomości o pierwszych wynikach wielkiej akcji pomocy, zorganizowanej na rzecz strajkujących robotników rolnych. W Liguria zebrano setki kwintali żywności, która w najbliższych dniach zostanie przesłana strajkującym. Związki zawodowe i organizacje spółdzielcze Genui uruchomiły „kolonnę samochodów solidarności”, która rozwozi robotnikom rolnym z doliny Padu środki żywnościowe. W Rzymie zorganizowano zbiórki pieniędzy.

Kan-Czou zajęte!

Armia Ludowa kontynuuje zwycięski marsz na Kanton

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą tu z Chin, Armia Ludowa zajęła miejscowość Kan-Czou, w rejonie której znajdują się najbogatsze w Chinach złoża wolframu. Wojska Ludowe w pochodzie na południe nie spotykają się dotychczas z poważniejszym oporem armii kuomintangowskiej.

Tymczasem z Kantonu donoszą o rezygnacji dwóch ministrów nowego rządu kuomintangowskiego z marszałkiem Yen-Hsi-Szanem na czele zaledwie w tydzień po jego utworzeniu. Dotych-

Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju

realizuje postanowienia Kongresu w Paryżu

LONDYN (PAP). Utworzony tu został oficjalnie brytyjski komitet obrońców pokoju, w myśl postanowień kongresu w Paryżu i Pradze oraz we Wrocławiu. Na czele komitetu stanął znany uczonec i pisarz Crowther. W pracach komitetu biorą żywy udział posłowie Zilliacus i Pritt, profesor Bernal, znana działaczka demokratyczna Elizabeth Allen, pastor Ecclestone, jeden ze szkockich przywódców związkowych górnik John Wood oraz inni wybitni przedstawiciele rozmaitych dziedzin życia i różnych warstw społecznych.

Komitet rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję na rzecz poko-

ju. Z Paryża przybywa książka Boulter, który przemawiał na zgromadzeniach, organizowanych przez komitet w całym kraju.

Wspaniały wyczyn górnika!

491 procent normy i plan roczny wykonany na dzień 30 maja

WAŁBRZYCH (PAP). — Przewodnik kopalni „Nowa Ruda”, górnik Jan Jaraczewski uzyskał w maju 491 proc. normy. Jest to wynik dotychczas w Polsce nie notowany.

Jaraczewski jest reemigran-tem z Francji. W górnictwie pracuje od 20 lat. Do Polski powrócił jako jeden z pierwszych i już w roku 1946 odznaczony został Srebrnym

Krzyżem Zasługi za niezwykle osiągnięcia w pracy. Z początkiem maja br. Jaraczewski zapowiedział próbę osiągnięcia 400 proc. normy i w związku z tym, wyniki jego pracy były przez cały miesiąc skrupulatnie kontrolowane.

W dniu 30 maja Jaraczewski wykonał już roczną normę wydobywa.

Wynik swój zawdzięcza Jaraczewski doskonałej organizacji pracy, dokładnej obserwacji warunków geologicznych pokładu, na którym pracuje i punktualności w pracy.

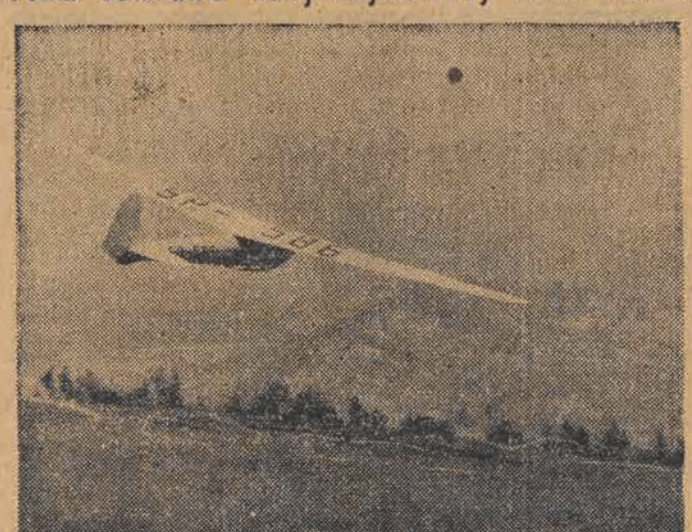
KOMUNIKAT

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-tej seminarium z wykładu „Gospodarka Polski Ludowej”. Godz. 18-ta — seminarium z wykładu „Racjonalizacja i wynalazczość”. Godzina 19-ta — wykład „Współzawodnictwo pracy”.

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy KŁ PZPR i Red. „Głosu Rob.”

Polka ustanawia nowy szybowcowy rekord świata



Na Żarze odbywają się obecnie Międzynarodowe zawody szybowcowe państw demokracji ludowej. Na zawodach tych polska pilotka Irena Kempówna ustanowiła nowy rekord świata w „przelocie docelowym szybkościowym na trójkątnej trasie 100 km”, uzyskując przeciętną szybkość 50 km na godz.

Foto AR.

Panika na Wall-Street

Spadek kursów na giełdzie nowojorskiej — zapowiedzi katastrofalnego kryzysu

PARYŻ (PAP). Dzienniki zamieszczają na czołowych miejscach wiadomości o poważnym spadku kursów na giełdzie nowojorskiej, widząc w nim zapowiedź kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych.

„Paris Presse” podaje, że oficjalne osobistości amerykańskie unikają określenia obecnej sytuacji gospodarczej słowem „depresja”, przypominającym katastrofalny kryzys lat 1929—1933.

Dziennik zwraca uwagę na wzrost bezrobocia w USA i niepokój tamtejszych kół giełdowych.

„Monde” twierdzi, że obecny zastój pozostaje w związku z antyinflacyjną polityką rządu waszyngtońskiego.

„Humanite” cytuje wypowiedź jednego z wysokich dygnitarzy amerykańskich. „Sytuacja jest poważna i szaleństwem byłoby nie liczyć się z tą prawdą”.

Kontakty rządu Queuille'a z bojówkami de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). — Na Zgromadzeniu Narodowym toczyła się ostatnio dyskusja w sprawie akcji wywrotowej ruchu gaullistowskiego RPF.

Deputowany komunistyczny Peron domagał się wyjaśnienia kwestii, dlaczego rząd stara się zatuszować spisek gaullistów. Mówca żądał rozwiązania bojówek RPF, wycofania projektu amnestii dla kolaborantów i zaprzestania represji wobec członków Ruchu Oporu.

Również deputowana Marie Rabate zwróciła uwagę na przygotowania gaullistów. Podkreśliła ona, że gaullisci organizują 18 bm. manifestację w Paryżu, by wytworzyć atmosferę korzystną dla zamachu stanu.

Minister Moch usiłował bronić się przed zarzutami deputowanych komunistycznych, zagwarantować znaczenie strajku.

W odpowiedzi deputowany Guyot podkreślił, że między gaullistami a rządem istnieją niewątpliwe kontakty.

Większość Zgromadzenia odrzuciła wniosek komunistyczny, domagający się zakazu manifestacji gaullistowskiej i rozwiązania uzbrojonych bojówek RPF.

Górnicy Australii rozpoczynają strajk generalny

LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą: Na wiecach, które odbyły się we wszystkich kopalniach australijskich, zapadły uchwały w sprawie rozpoczęcia dnia 27 bm. strajku w całym kraju. Decyzja górników australijskich pozostaje w związku z załamaniem się pertraktacji na temat poprawy warunków pracy.

Inteligencja w Związkach Zawodowych

Inteligencja pracująca była przez długie lata wychowywana pod silnym naciskiem, swia topogladu burzazijnego i jej gorna warstwa byla mocno związana z ustrojem kapitalistycznym.

Po wyzwoleniu czesc inteligencji pracujacej stanęła od razu na stronie Polski Ludowej, czesc zaś zajęła pozycje wzajemną. Nieprzychylnie nastawienie dla dokonywujacych się przemian społecznych obserwowac można było zwlaszcza w odlamach inteligencji mniej lub więcej powiazanej z dawnymi kołami endeckimi, czy sanacyjnymi.

W miare jednak uplywu czasu i dokonywania się przemian ustrojowych w Polsce, w miare, jak coraz bardziej widocznymi stawali się nasze osiągnięcia, nastąpiły również poważne zmiany i w nastawieniu inteligencji. Nastąpiły one przede wszystkim w szeregach inteligencji, która brała czynny udział w odbudowie kraju, w odbudowie miast i wsi i w odbudowie przemysłu. Dla tej czesci inteligencji jasnym się stało, że zarówno tempo odbudowy, jak i rozmach budownictwa przemysłowego, komunikacyjnego i urbanistycznego, nie były możliwe do osiągnięcia przy rządach kapitalistycznych. I jeszcze jedno: inteligencja pracująca przekonała się, że droga, obrana przez Polskę Ludową jest słuszną. Oparcie, jakie nam daje przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i ścisła współpraca z krajami demokracji ludowych, granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, czyniące z Polski kraj, który nie tylko chce, ale i może rozwijać się gospodarczo, wszystko to stwarza twardy grunt, na którym budujemy Polskę suwerenną, Polskę dobrobytu.

Stworzone przez Państwo Ludowe warunki dla twórczej pracy, porwały znawcy odłam inteligencji z inteligencją techniczną na czele, czyniąc z niej szczerych zwolenników budownictwa socjalistycznego. Przemiany te objęły również wielu pracowników nauki, którzy w rozbudowanych naukowych instytucjach badawczych, zakładanych i popieranych przez państwo, uzyskali szerokie pole dla twórczej pracy. Inteligencja ta od daje państwu ludowemu swoją fachową wiedzę i umiejętności w codziennej pracy w swym zawodzie. Ale nie tylko to. Wiąże się też ona coraz silniej i ideologicznie z masami pracującymi. Świadczy o tym fakt, że najlepsi przedstawiciele inteligencji, najbardziej aktywni ludzie techniki, nauki i sztuki, wstąpi do naszej Partii, by razem z innymi

mię przy ramieniu z klasą robotniczą, budować zrebry socjalizmu w naszym kraju.

O aktywizacji inteligencji świadczy również coraz liczniejszy udział inżynierów, techników, lekarzy i dentystów, aktorów i pisarzy w robotniczych brzdach łączności, wyjeżdżających na wieś.

Zmiany w postawie inteligencji pracujacej znalazły żywy oddźwięk wśród robotników. Przejawem tych nastrojów było manifestacyjne przyjęcie przedstawicieli nauki, sztuki, techniki i nauczycielstwa na II Kongresie Związków Zawodowych. Serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawieliem inteligencji pracujacej, w pierwszym rzędzie, o utrwalenie i pogłębienie stanowiska postępowej inteligencji i o rozszerzenie jej wpływu na całą inteligencję pracującą. W tym dziele ogromną rolę odegrać mogą związki zawodowe. Związki, poprzez pracę ideologiczną, wciąganie inteligencji pracujacej do ruchu wspól z zawodnictwem, do narad oświeceniowych i wytwórczych, mają możność stałego rozszerzenia udziału szerokich mas inteligencji w pracy nad przebudową gospodarczo-społeczną kraju, mają możność doposażenia tym spośród inteligentów, którzy pozostali jeszcze niezdeterminowani, jeszcze się wahają.

Związki zawodowe, które wysunęły dziesiątki tysięcy swych członków na stanowiska w aparacie gospodarczym, państwowym i samorządowym poprzez nowe kadry inteligentów, mają możność oddziaływania na słabość reżimu tytońskiego i na prawdziwe nastroje nurtujące w szeregach komunistów jugosłowiańskich, którzy w olbrzymiej większości pozostali wierni internacjonalizmowi i przeciwstawiają się zdradzieckiej polityce przywódców KJPJ. Nie pierwsza to oznaka narastania fali oporu przeciw polityce, jaką prowadzi Tito, Rankowicz, Džilas, Pijade i spółka. Emigracyjna prasa jugosłowiańska podaje wiele faktów z życia

ci pracujacej, mają możność oddziaływania na ten odłam inteligencji zawodowej, na której ciąży jeszcze w większym lub mniejszym stopniu przeżytki starego.

Aktywizując w swych szeregach inteligencję pracującą, związki zawodowe mogą zyskać wielu cennych pracow-

ników, zwlaszcza w takich dziedzinach, jak oświata, higiena i bezpieczeństwo pracy, a przede wszystkim w licznych dziedzinach specjalnej wiedzy zawodowo-technicznej. Wciąganie jak największej liczby inteligentów do czynnej pracy w związkach, pracę pogłębi i usprawni. K. W.

Odbudowa Chin wyzwolonych

PEKIN (TELEPRESS). — Agencja Nowych Chin donosi, że Wojskowy Komitet Kontroli Armii Ludowej przejął szereg wielkich kuomintangowskich organizacji gospodarczych i finansowych w porcie Tsingtao. Przedsiębiorstwa te zostaną wkrótce uruchomione.

Siedem fabryk, należących do chińskiego towarzystwa odbudowy przemysłu włókienniczego, wznowiło produkcję, po otrzymaniu dużych zapasów bawełny i węgla od wojskowego Komitetu Kontroli. Przedsiębiorstwa te, posiadające 350.000 wrzecion, były uziemione od szeregu tygodni z powodu braku surowca i paliwa.

Olbrymie transporty najróżnorodniejszych towarów znajdują się w drodze z Szantungu do Tsingtao. Transporty te obejmują węgiel, bawełnę, olej jadalny oraz zboże.

29 znajdujących się w Tsingtao szkół średnich, kolegów oraz szkół wyższych wznowiło naukę natychmiast po wyzwoleniu miasta.

Terror tytońców trwa

Jugosłowiańska klasa robotnicza organizuje się do walki o socjalistyczne odrodzenie Jugosławii

Po raz pierwszy od chwili zakończenia wojny odbyły się w zeszłą niedzielę wybory do Rady Miejskiej w Trieście. Wyniki tych wyborów są znamienne. Oszustwa wyborcze i terror dały wprawdzie włoskiej elicie największą ilość, bo 39,1 proc. głosów, ale triesteńska partia komunistyczna, mająca swych zwolenników zarówno wśród ludności włoskiej, jak i słoweńskiej odniosła duży sukces, zdobywając 21,14 proc. głosów. Zdecydowaną klęskę ponieśli natomiast tytońcy, za którymi głosowało zaledwie 2,4 proc. wyborców.

Wyniki te rzucają jaskrawe światło na słabość reżimu tytońskiego i na prawdziwe nastroje nurtujące w szeregach komunistów jugosłowiańskich, którzy w olbrzymiej większości pozostali wierni internacjonalizmowi i przeciwstawiają się zdradzieckiej polityce przywódców KJPJ.

Nie pierwsza to oznaka narastania fali oporu przeciw polityce, jaką prowadzi Tito, Rankowicz, Džilas, Pijade i spółka. Emigracyjna prasa jugosłowiańska podaje wiele faktów z życia

obecnej Jugosławii, które świadczą, że mimo terroru żandarmerii Rankowicza, mimo różnych wyreżyserowanych masówek, na których uchwała się czołobitne rezolucje pod adresem Tito, komunistów jugosłowiańskich wierni internacjonalizmowi, organizują się do walki o socjalistyczne odrodzenie Jugosławii i wprowadzenie jej z powrotem do obozu antyimperialistycznego. Ogniska oporu powstają przede wszystkim w szeregach klasy robotniczej, spychanej coraz bardziej na dno nędzy.

W walce o poprawę swego bytu jugosłowiańska klasa robotnicza coraz częściej chwytą się metody strajku. Strajkami objęte zostały m. in. następujące zakłady: walcownia i odlewnia koło miasta Ceglie, fabryka wagonów w Marborze, kopalnia węgla „Trbovlje“, gdzie strajkowało 5000 ludzi, majątek rolny Vukovar i inne. W szeregu wypadków, jak np. w walcowni i odlewni pod Ceglie oraz w kopalni węgla „Trbovlje“, strajki były wyrazem protestu przeciw wywołaniu artykułów żywnościowych za granicę. W cz-

ści tych strajków żandarmeria Rankowicza dokonała masowych aresztowań robotników.

W majątku państwowym „Belje“, gdzie zastrajkowało 1000 robotników z powodu głodowego wyżywienia, żandarmeria strzelała do tłumu, raniąc 3 ludzi.

Poważnym ośrodkiem oporu przeciw zdradzieckiej klizie Tito stają się wyższe uczelnie, na których przeprowadzane są wciąż nowe czystki i aresztowania. W ostatnich tygodniach szczególnie silne represje wymierzono przeciw studentom Uniwersytetu Belgradzkiego. Z Wyższej Szkoły Technicznej wykluczono ponad 60 studentów-komunistów, uczestników wojny wyzwolenczej. W stołowej studenckiej wydziału medycznego w Zagrzebiu policja znaszkowała 5 studentów, a poza tym urządziła prawdziwe polowanie na ulicy, aresztując wielu studentów.

Terror tytońców zatacza coraz szersze kręgi. Długa też jest lista ofiar tego terroru.

Oto dalsze informacje, zaczerpnięte z emigracyjnej prasy jugosłowiańskiej. M. in. aresztowani zostali: poseł do Skupczyny (parlament jugosłowiański) Lubsze Karolijan, kapitan Parbowicz Velisaw, b. członek przy bocznej gwardii Tito, sędzia sądu powiatowego Viszacki, Milenko, Pudar Milos — sekretarz Miejskiego Zarządu Inwalidów Wojennych, ppłk. Koniel Jovana i wielu innych komunistów, b. uczestników walki wyzwolenczej. W Komendzie garnizonu lotniczego w Belgradzie aresztowano 15 oficerów i podoficerów.

Charakterystyczny wypadek wydarzył się z okazji procesu przeciwko gen. Branko Petriczewicz i płk. Vlado Dapcevez. Najwyższy Sąd Wojskowy, w skład którego wchodzi generałowie Mirko Mrozić i Veljko Zilic oraz pułkownicy Milija Lakovic, Jowa Sciepanowicz i Ilic, podał się do dymisji. Usadniając dymisję gen. Krđezic, przewodniczący sądu oświadczył: „Nigdy nie sądziłem ludzi za ich przynajmniej stosunek do Związku Radzieckiego. Dlatego i teraz nie będę ich sądził.“

Przeczytaliśmy tylko małą garść faktów, ilustrujących rozmiany terroru Tito i jego trocckowskiej klizy. Terror ten wymierzony przeciw prawdziwym bojownikom o socjalizm, przeciw tym, którzy pozostali wierni hasłu proletariackiego internacjonalizmu, obnaża w całej pełni zdradę zaprzędaną imperialistom klizy Tito. K. W.

Dzielnica Moskwy ogrzewana bez węgla i drzewa

MOSKWA. — W dzielnicy im. Frunzego w Moskwie postanowiono do ogrzewania domów użyć ciepłej wody, którą odbiera dostarcza potężna elektrownia, znajdująca się w tym samym rejonie. W chwili obecnej odbywają się w tej dzielnicy szeroko zakrojone prace, w wyniku których wszystkie domy zaopatrzone zostaną w centralne ogrzewanie. Do jesieni r. b. włączone zostanie do sieci ciepłej 250 wielkich bloków mieszkalnych, zamieszkałych przez jedną trzecią czesci ludności tej dzielnicy.

Już to samo zmniejsza zapotrzebowanie węgla w tej dzielnicy o 17 tysięcy ton. Poza tym odpadnie konieczność wywożenia żużli i popiołu o wadze 3,5 tysiąca ton.

Manifestacja w Lidicach

PRAGA. — W 7-mą rocznicę zniszczenia wioski czeskiej Lidice i wymordowania jej mieszkańców przez hordy hitlerowskie, odbyła się w tej miejscowości ogólnonarodowa manifestacja, w której wzięli udział przedstawiciele rządu, zgromadzenia narodowe oraz liczni goście zagraniczni.

KONGRES Obrońców Pokoju na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W stolicy Węgier w Budapeszcie zakończono ostatnie przygotowania do rozpoczynającej się w piątek rano krajowej konferencji w obronie pokoju.

Obrazy w dniach 17 i 18 czerwca, toczy się będą w sali obrad departamentu węgierskiego. W konferencji weźmie udział 500 delegatów z całego kraju, reprezentujących wszystkie warstwy ludności. Przybędą również delegaci zagraniczni.

Centralny organ węgierskiej partii pracujacej „SZABAD NEM“ stwierdza, że rozpoczynająca się w Budapeszcie konferencja jest kontynuacją jednego z najbardziej doniosłych wydarzeń ostatnich czasów — paryskiego kongresu obrońców pokoju.

Absolwenci Technicum Włókienniczego mówią o swej pracy i doświadczeniach

W dniu wczorajszym Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zorganizował konferencję absolwentów Technicum Włókienniczego.

Celem narady było zapoznanie kierownictwa przemysłu włókienniczego z dotychczasowym dorobkiem i doświadczeniami, jakich nabyli słuchacze podczas swej półrocznej praktyki w zakładach włókienniczych Łodzi i innych miast przemysłowych.

Na konferencję przybyli: sekretarz KŁ PZPR tow. Zebrowski, przedstawiciele CZIPW. Dyrekcji Branżowych z tow. dyrektorem Wende na czele oraz wielu byłych słuchaczy uczelni.

Zebrań zagaił naczelny dyrektor socjalny CZIPW. tow. dyr. Olszewski, po czym przystąpiono do dyskusji. Wypowiedziało się w niej ponad 30 absolwentów, którzy podzieliли się szeregiem ciekawych spostrzeżeń, jakie nasunęły im się podczas pracy. Wszyscy dyskutanci podkreślili fakt, iż wiedza fachowa zdobyta w „Technicum“ pozwoliła im pracować lepiej, produktywniej i z większą korzyścią dla przemysłu.

Wśród trudności, na jakie napotykał absolwenci w swej pracy wymienili należy — nie właściwy stosunek niektórych dyrekcji fabryk i starego personelu do absolwentów „Technicum“ oraz nieprzychylnie im odpowiednich prac i funkcji, co w konsekwencji nie dało im młodym pracownikom pola do pracy i do popisu. Dalej wypowiadali dyskutanci swoje uwagi na temat zagadnień, związanych z produkcją: a więc — współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, walki o lepszą jakość produkcji, systemu oszczędnościowego itd.

Ciekawe uwagi: dyskutantów dotyczyły niewłaściwego rozmieszczenia sił pracowników w zakładach. Jak słusznie bowiem stwierdził tow. Abram z PZPB Nr 3, ilość pracowników biurowych jest wciąż jeszcze niewspółmiernie wysoka w porównaniu z ilością pracowników fizycznych. Godny uwagi był głos absolwenta „Technicum“, a obecnego dyrektora Zakładów Włókienniczych w Żarach, który zwrócił uwagę zebranych na zbyt mały dopływ sił fachowych do fabryk Dolnego Ślą-

ska, gdzie na włóknarzy czekają lepsze, niż w Polsce Centralnej warunki oraz nieograniczone możliwości pogłębienia wiedzy fachowej.

Dyskusję podsumował gen. dyrektor CZIPW. tow. Wende, który stwierdził jej wysoki poziom, świadczący o tym, że absolwenci, w większości, rozumieją swe zadania. CZIPW. wyraził odpowiednie wnioski z dzisiejszej dyskusji: wykorzystanie w dalszej pracy szkolenia kadr dla przemysłu włókienniczego.

Absolwenci „Technicum“ zostali otoczeni odpowiednią opieką. Skieruje się ich na najtrudniejsze odcinki pracy i tam będą mogli ulepszać to, co złe i naprawiać stare błędy. Tam wykaza się oni swoim wyrobieniem społecznym, podeszczą do pracy i umiejętnością nabytymi w „Technicum“. Dla tych, którzy zdają ten życiowy egzamin, będzie szeroko otwarta droga awansu służbowego i społecznego. „Bo musimy mieć gorące serca i zimne głowy, pracować sercem, a obłokiem sumienia“ — powiedział na zakończenie tow. Wende.

W. Ażciew

173

Daleko od Moskwy

— Jeszcze czego!! — zawołał — starając się przekrzyć hałas motoru. — To znaczy oddaj swego konia, a sam idź piechotą... Zdać mi się, że mnie samemu nie starczy benzyny. Nie trzeba było ziewać. Zresztą nie jest mi na rękę dzielić się z tobą. Na razie żegnaj...

Zatrzasnął drzwiczki i odjechał. Machow osłupiał i nie znalazł słów, ażeby wyrazić oburzenie. Kiedy wreszcie odjechał i Solncew nie mógł go usłyszeć — wówczas dopiero odzyskał dar słowa.

— Ach ty, sukini synie, towarzysza w bledzie zostawiłeś! — zawołał i z podniesionymi pięściami rzucił się za Solncewem. — Ach ty zatracony indywidualisto! — Słowo „indywidualista“ zasłyszane od Rogowa używali szoferzy jako przekleństwa.

W zdenerwowaniu zapomniał o samochodzie. Stał na drodze i z nateżeniem patrzył na ciężarówkę, która zamieniła się w czarną kropkę, jak gdyby pragnął siłą swego spojrzenia zatrzymać ją. Potem powrócił i zaczął rozpalać ognisko, ledwo powstrzymując okrzyk bólu, jaki odczuwał w palcach, które powoli się rozgrzewały. Zażęty ogniskiem nie zauważył, jak zafachała ciężarów-

ka, prowadzona przez szofera Nanajczyka. To przewodniczący rady wiejskiej Maksym Chodźer jechał do powiatowego miasteczka. Gdy dowiedzieli o wypadku bez namysłu zaofiarowali mu benzynę.

— Musisz dowieźć rury — to jest ważniejsza sprawa aniżeli moja — mogę na razie wrócić, — mówił Chodźer, pomagając przelewać benzynę z baku.

Zdenerwowany Machow nie mógł dać ujścia radości, jaka go opanowała, uściśnął rękę Chodźera i siedząc w wozie powiedział poruszając z wysiłkiem pokrwywionymi wargami:

— Nigdy w życiu nie zapomnę cię, Maksymie. Ura-towałeś mnie. Jestem twoim dłużnikiem.

Gdy Machow ujechał ze trzy kilometry, przez zamazującą szybę ujrzał przed sobą samochód, który wjechał przednimi kołami głęboko w zaspę przydrożną, stając z przyczepką i rurami niemal w poprzek drogi. Obok uwił się Solncew. Na widok zbliżającego się wozu podniósł rękę. Machow przełączył biegi i nie zatrzymując się, przez na wpół uchylone drzwiczki krzyknął:

— Szczęśliwego postoju! Nie zapomnij wypuścić z chłodnicy wodę. I radzę nie tracić czasu, szukać pomocy — tu niedaleko, jakieś dziesięć kilometrów. Do miłego zobaczenia!

I ostrożnie przejechał obok. Lecząc gniew i rozdrażnienie już przeskrył. Po chwili usłyszał z zabolało go serce.

Domyślił się, że samochód Solncewa ugrzązł, gdy widłusz wszelkiego prawdopodobieństwa chciał zawrócić. „Na pewno chciał wrócić do mnie!“ — pomyślał Machow.

— Potem nigdy w życiu nie darujęś sobie takiego draństwa! — zawołał głośno i zatrzymał maszynę.

— Jęcząc i stękając, Machow odłączył przyczepkę z rurami, zawrócił i pojechał z powrotem. Solncew przywitał go radośnym okrzykiem.

— Wybacz mi bracie, — powiedział zawstydzony. Nie mogę zrozumieć, w jaki sposób zdobyłem się na podobną rzecz. Faktyczny indywidualista ze mnie!... Co się stało z twoją twarzą, wargami? Patrz krew! Masz chustkę, wytrzyj, dobrze!

Sapiąc, wyciągnęli wreszcie wspólnymi siłami ugrzęźnięty wóz.

— Nie mogłem odjechać, sumienie mnie ruszyło — tłumaczył się Solncew. — Zaczęłam zawracać, ale w pośpiechu wóz ugrzązł w zaspie. Stoje i wściekam się — już nie o siebie, ale o ciebie się martwię... Kiedy przejechałeś obok, wcale się nawet nie rozgniewałem — tak byłem zadowolony, że udało ci się wydostać. Zresztą sam nie wiem, ale czuję, że nie odjedziesz, że powrócisz... Powiedz skąd do nas ten kapitalizm?...

Spojrżeli jeden na drugiego i roześmiali się. Machow odrzucił zakrwawiony niedopałek i powiedział stanowczym tonem:

d. a. n.

Z galerii kosmopolitów

Spójrzmy na galerię czterech typów procesów sabotażystów w Szczecinie. Nie są to żadni wielcy międzynarodowi politycy, ani magnaci finansowi. Nie oglądamy ich na tle wspaniałych pałaców i między narodowych konferencji. Nie. Za to służy ława oskarżonych sądu wojkowego, na której zasiadają za sabotaż gospodarzy, za szkodnictwo, za działalność przynoszącą o brzmienie straty Polsce Ludowej.

W carskiej Rosji na dostawach dla armii dorobił się setek tysięcy rubli. Miał kamienice w Moskwie, Petersburgu i wille na Krymie. Czy wtedy był Polakiem czy Rosjaninem? Trudno to dziś stwierdzić. Ot, na pewno jeden z mickiewiczowskich Płutów, z dewizą „gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Ale przyszedł Październik. Władzę w Rosji objął lud. „Dobrze” — skończyła się dla kombinatorów. Dobrze zaczęło być ludowi. Wiele szybko emigruje „dostawca dworu” — Ludomir Młodecki do Polski. Może ją sobie dopiero wtedy przypominał... A w Polsce rzadzi burżuazja. Dla kombinatorów istny raj. I w „raju” tym Młodecki zostaje dyrektorem syndykatu hut żelaznych. Znowu jest „dobrze” i teraz Polska jest już jego ojczyzną.

Ale nad Polską zawisają chmury. Przetraca się walec żelazny niemieckiego najazdu. Hitler potrzebuje stali z polskich hut żelaza, z polskich odlewni. Więc też chętnie i usłusznie puszcza w ruch jedną fabrykę za drugą pan Młodecki, ciesząc się, że choć pod innym sztandarem, znowu jest tu, znowu jest „dobrze”. Niemiecki twór, słynne GG, jest z kolei jego ojczyzną.

A potem Polska Ludowa. Młodeckiemu udaje się zająć stanowisko. W Szczecinie nie wszyscy się znają. I Młodecki ląduje w centralki złomu. Po co? A no, by dorabiając się milionów, niszczyć na złom urządzenia fabryk, instalacje, maszyny i narzędzia. Człowiek bez ojczyzny nie obchodzi

ojczyzna. Obchodzi go zysk. Nie działa jednak sam. Podobnymi drogami chodzą w życiu drugi jego sąsiad z ławy oskarżonych. Aleksander Krzywicki był synem właściciela kopalni w Zagłębiu Donieckim. Brat z nienawiści do ludu poszedł do szeregów Denikina. Aleksander Krzywicki znalazł się w Polsce. Miał tu chleb i dach nad głową. Gdy zjawiał się na ziemiach polskich — faszystowski okupant, Krzywicki melduje się w organizację, grupując białych emigrantów rosyjskich. Ci mają zaufanie Niemców. Ci są im potrzebni. Ci, tak samo, jak bestie z SS, nienawidzą ludu i Związku Radzieckiego. Potrzebny okazuje się i Krzywicki, który zdradził własną ojczyznę i teraz chętnie zdradzi przybraną. Potrzebny do katowania radzieckich i polskich obywateli. Zostaje więc inspektorem obozu pracy i na tym stanowisku pokładanych w nim przez Hitlerów —

dzieci nie zawodzi... A po wojnie fałszuje dokumenty i... wraz z Młodeckim demontuje dobre maszyny, niszczy instalacje fabryk, urządzeń portowych, a przy tym napycha sobie kieszeń.

Po drugiej stronie granicy rodził się trzeci ich wspólnik Stanisław Krzysztorski. Chęć się przecież zarówno nazwiskiem znanym z dziełowskiego szlachectwa, jak i majątkami ojców. Ale to mu wcale nie przeszkodziło współpracować z Niemcami podczas okupacji. Jakże? Przecież w podziemiu byli „ci ludzie”, robotnicy, chłopcy... „Towarzystwo” przepięknie z niemieckimi oficerami o czarnych patkach i srebrnych błyskawicach na kolanach. A potem... także de montaż, także szkodnictwo, uprawiane z nienawiścią do nowego Polski, która rodowych „zasług” jasnie pana — znać nie chciała.

Aby kolekcja była pełna — znalazł się tam jeszcze Paweł

Matuszka. Ten ze wszystkich maksym najbardziej umiłowal sobie tę o pokornym cieście, co dwie matki ssie. I znalazł przed wojną jedną „Matkę” w postaci sanacyjnego „Strzelca”, drugą zaś w hitlerowskim „Volksbundzie”. A gdy przyszedł Niemcy i uszczęśliwili go obywatelstwem Rzeszy — dzieli czas między współpracę z gestapo i służbę w „żelaznej dywizji” niemieckiego Wehrmachtu. Tak i po wojnie dzieli czas pomiędzy dewastowanie państwowych przedsiębiorstw i szepcącą propagandę, w której tak nieraz się zapala, że głośno mówi o swej nienawiści do Polski Ludowej.

Oto czterech mężów postacie. Oto dżiś załoga ławy oskarżonych w szczecińskim procesie o sabotaż. A nad tą ławą — wydaje się — wisi transparent z przewodnim ich hasłem: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna”, hasłem rozpoznawczym wszystkich kosmopolitów świata.

Kongres nauczył nas nowych form pracy

— Wzruszyło mnie serdeczne przyjęcie, jakie delegatom na Kongres okazała młodzież warszawska — mówi tow. Serafin Bańkowska, delegatka załogi PZPB Nr 8 na II Kongres Zw. Zaw. — Kiedy na sali obrad zobaczyłam wśród delegatów robotniczych, także delegację chłopskie witające Kongres, gdy widziałam przedstawicieli inteligencji pracującej i przedstawicieli Związków zagranicznych — przekonałam się, że wraz z nami pracuje i walczy nie tylko cały nasz naród, ale również masy pracujące całego świata.

Trudno w kilku słowach podsumować obszerne i doniosłe uchwaly Kongresu. Jedno jest pewne: Kongres przyniósł zarówno delegatom jak i całej klasie robotniczej olbrzymią korzyść, ucząc nas nowych form pracy, rozpatrując poważne problemy stojące przed ruchem zawodowym w Polsce i wytyczając nową linię działalności Związków Zawodowych.

Z tego punktu widzenia mu-

szą stwierdzić — mówi tow. Bańkowska — że Kongres był nie tylko potrzebny, ale wprost konieczny. Cały szereg uchwał nie tylko dał wskazówki do dalszej pracy, ale i podsumował dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia poszczególnych Zw. Zawodowych.

Za najważniejsze uważam uchwały o poprawie bytu mas pracujących, o konieczności zaktywizowania szerokiego rzesz członków Zw. Zaw. oraz uchwałę o rekonstrukcji władz centralnych Związków Zawodowych.

Kongres wysunął cały szereg istotnych problemów, stojących przed ruchem zawodowym. W pierwszym rzędzie należą do nich: usprawnienie referatów

higieny i bezpieczeństwa pracy oraz uaktywnienie i wzajemna wymiana zespołów świetlicowych, a także konieczność rozszerzenia pracy kulturalno-oświatowej i objęcia nią takich ważnych momentów, jak powołanie współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego przez odpowiedni dobór tematów scenicznych i recytatorskich.

Te wszystkie zadania, które wytyczył nam II Kongres Zw. Zawodowych, muszą być w pełni zrealizowane. Od tego zależy bowiem czy ruch zawodowy stał się całkowicie na wysokości zadania i czy będzie zdolny okazać się potężnym czynnikiem wpływającym na przyspieszenie naszego marszu do socjalizmu.

Nosi korespondenci fabryczni pisać

Życie kulturalno-oświatowe w PZPW Nr 2

Akcja kulturalno-oświatowa dla najszerszych mas robotniczych jest w tej chwili jednym z naczelných haseł naszego rządu i Partii. Nie wszyscy jednak rozumieją konieczność jak najpoważniejszego ustosunkowania się do realizacji tych haseł.

Biblioteka dla wsi Ślesin

W ramach akcji łączności miasta i wsi, ufundowali pracownicy łódzkiej kin dla wsi Ślesin, pow. kutnowskiego, piękną bibliotekę, składającą się z 237 oprawionych tomów oraz szafki bibliotecznej.

Dar zakupiono z indywidualnych składów naszych pracowników. Biblioteka zostanie przekazana przedstawicielom chłopów w dniu 26 czerwca br. na uroczystości połączonej z wyświetleniem filmu.

Cz. Misztalewicz
korespondent „Głosu”

Najlepszym tego dowodem są nasze zakłady, gdzie mimo licznych interwencji robotników i świetliczan nie zrobiło się, aby sytuację poprawić. Życie kulturalne i oświatowe, które u nas silnie kuleje, nie tylko nie wykazuje najmniejszego rozwoju, ale wręcz coraz bardziej zamiera. Winę ponosi tutaj z jednej strony nieumiejętne kierownictwo świetlic, nie mogące po dołać nałożonym na nich zadaniom, reszty zaś dokonuje brak odpowiedniego lokalu.

Obecna świetlica pod żadnym względem nie odpowiada najmłodszemu wymogom. Mam jednak wrażenie, że gdyby sekcja kulturalno-oświatowa wespół z kierownictwem zakładów i podstawową organizacją partyjną postawiła sprawę świetlicy na naczelnym miejscu, to lokal znalazłby się.

Najdotkliwiej odczuwamy

Po raz pierwszy członkowie

Partii — profesorowie, pracownicy administracji i studenci

Uniwersytetu Łódzkiego radzili

wspólnie nad bolączkami swego

terenu, wspólnie zastanawiali

się nad sposobami ich usunięcia.

Do niedawna jeszcze na terenie

akademickim istniały trzy orga-

nizacje partyjne: profesorska,

studencka i pracowników admi-

nistracyjnych, zorganizowanych

w kole terenowym przy Dziel-

nicy. Ten sztuczny podział orga-

nizacji akademickiej nie pozos-

tawał bez ujemnego wpływu

na działalność organizacji

PZPR na wyższych uczelniach.

Nie też dziwnego, że Rezolu-

cja Biura Organizacyjnego KC

PZPR w sprawie pracy ZAMP-u

aktualnych zagadnień terenu

akademickiego, mówiąca o reor-

ganizacji struktury partyjnej na

wyższych uczelniach, została

entuzjastycznie przyjęta przez

PZPR-owców — profesorów, stu-

dentów i pracowników admini-

stracyjnych. W rezolucji między

innymi czytamy:

Robaszkiewicz H.

korespondent fabryczny

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

To i owo „My, jabłka” — albo —

Czym się zachwycą pan Jasienica

W artykule laureata prasy katolickiej, p. Pawła Jasienicy p. t. „Odczuwanie naskórkowe” („Tygodnik Powszechny”, Nr. 22 — 220) czytamy m. in., co następuje:

„...poziomu przed wojenną prasą polską wstydzę się wcale, ale to wcale nie potrzebujemy. Stoczała ona — ta prasa — batalie, które jej zaszczyt przynosiły”.

Ano, to nawet prawda, ale nie zupełna. Przedwojenna prasa postępową staczała faktycznie boje, które jej zaszczyt przynosiły, lecz jak to było np. z bliską sercu pana Jasienicy prasą endecką — klerkalną? Zajrzyjmy do przedwojennych roczników:

„Jak niegdyś inkwizycja hiszpańska usiłowała bronić chrześcijańską kulturę przed zalewem wschodu, tak hitlerowska organizacja zjednoczyła się pod hasłem obrony kultury...” (Zapiskano w poważnym, jezuitckim „Przeglądzie Powszechnym”, styczeń Anno Domini 1934).

Wizyta Mussoliniego w Watykanie to jeden z najciekawszych momentów w dziejach polityki włoskiej... Mussolini wkracza do Biblioteki, gdzie oczekuje na niego Ojciec Św. Premisr kłęka, całując rękę Papieża, który ojcowski ruch obejmuje go i dłoń mu ściska... Rozmowa trwa przeszło godzinę... Obaj rozmówcy wydają się głęboko zadowoleni”.

(Zapiskano w klerkalnym piśmie „dla mas”: „Rodzina Polska”, lipiec, A. D. 1932).

„Najważniejszym wydarzeniem roku ubiegłego było dojście do władzy Hitlera. Wzmocniło to Niemcy, dało nowy kierunek ich polityce”.

(Zapiskano w pobożnej „Gazecie Warszawskiej”, A. D. 1934, styczeń).

Z braku miejsca nie zamieszczamy tutaj dalszych dowodów „poziomu” i „pionu” przedwojennej polskiej prasy endeckiej klerkalnej, choć, rzecz jasna, moglibyśmy je mnożyć w nieskończoność. Przypomnijmy jeszcze musimy — ponieważ p. Jasienica wspomina o tym, jak to cała prasa przedwojenna zwalczała polskie oboje koncentracyjne — iż np. klerkalny „Młoty Dziennik” szczuł b. ochoczo ludzi z obozu postępu do Berez, a zbliżone do sfery katolickich „ABC” ma na swym koncie konkretny wypadek zażenowania i osadzenia w Berezie znanego poety lewicowego, Leona Pasternaka.

I dlatego, gdy czytamy buńczuczne słowa p. Jasienicy (w imieniu prasy endecko-klerykalnej): „my, panie, dziękujemy, prasa, toczyliśmy zaszczytne batalie, przypominamy nam się historia zapisana u Tallementa”.

„Pewnego razu wyrzuciła się na rzecę szkuta z jabłkami. Jabłka płyną po wodzie. Znajduje się między nimi... kawałek czegoś, co ani kształtem, ani aromatem jabłka nie przypomina. Ten powiada: MY, JABŁKA, zawsze po wodzie płyną...”

E. Tam.

PZPR-owcy Uniwersytetu Łódzkiego realizują uchwały ostatniego Plenum KC PZPR

W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze zebranie organizacji podstawowej na Uniwersytecie Łódzkim.

Po raz pierwszy członkowie

Partii — profesorowie, pracownicy administracji i studenci

Uniwersytetu Łódzkiego radzili

wspólnie nad bolączkami swego

terenu, wspólnie zastanawiali

się nad sposobami ich usunięcia.

Do niedawna jeszcze na terenie

akademickim istniały trzy orga-

nizacje partyjne: profesorska,

studencka i pracowników admi-

nistracyjnych, zorganizowanych

w kole terenowym przy Dziel-

nicy. Ten sztuczny podział orga-

nizacji akademickiej nie pozos-

tawał bez ujemnego wpływu

na działalność organizacji

PZPR na wyższych uczelniach.

Nie też dziwnego, że Rezolu-

cja Biura Organizacyjnego KC

PZPR w sprawie pracy ZAMP-u

aktualnych zagadnień terenu

akademickiego, mówiąca o reor-

ganizacji struktury partyjnej na

wyższych uczelniach, została

entuzjastycznie przyjęta przez

PZPR-owców — profesorów, stu-

dentów i pracowników admini-

stracyjnych. W rezolucji między

innymi czytamy:

Robaszkiewicz H.

korespondent fabryczny

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

Partii — profesorowie, pracownicy administracji i studenci

Uniwersytetu Łódzkiego radzili

wspólnie nad bolączkami swego

terenu, wspólnie zastanawiali

się nad sposobami ich usunięcia.

Do niedawna jeszcze na terenie

akademickim istniały trzy orga-

nizacje partyjne: profesorska,

studencka i pracowników admi-

nistracyjnych, zorganizowanych

w kole terenowym przy Dziel-

nicy. Ten sztuczny podział orga-

nizacji akademickiej nie pozos-

tawał bez ujemnego wpływu

na działalność organizacji

PZPR na wyższych uczelniach.

Nie też dziwnego, że Rezolu-

cja Biura Organizacyjnego KC

PZPR w sprawie pracy ZAMP-u

aktualnych zagadnień terenu

akademickiego, mówiąca o reor-

ganizacji struktury partyjnej na

wyższych uczelniach, została

entuzjastycznie przyjęta przez

PZPR-owców — profesorów, stu-

dentów i pracowników admini-

stracyjnych. W rezolucji między

innymi czytamy:

Robaszkiewicz H.

korespondent fabryczny

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

z PZPW Nr 2

„Tworzy się podstawowe orga-

nizacje partyjne na uczel-

niach, wspólne dla pracowni-

ków naukowych, administracyj-

nych i fizycznych uczelni oraz

studentów. Podstawowe organi-

zacje partyjne wybierają komi-

tety uczelniane, podległe w spra-

wach organizacyjnych - partyjnych

odpowiednim partyjnym Komit-

etom Dzielnicowym”.

Nasi korespondenci piszą

**Sprawnie działa
woborskie koło ZMP**

W Woborzu (pow. Piotrkowski) w tzw. pobiskupim pałacu mieści się obecnie gimnazjum ogólnokształcące, podległe WSGW w Łodzi. Do szkoły tej uczęszcza 240 synów i córek chłopskich, pochodzących nie tylko z okolicznych wsi, ale i z pobliskich gmin, na to pozwala bowiem istniejący przy gimnazjum internat.

Szkolne koło ZMP prowadzi ożywioną działalność. Przede wszystkim należy tu wyróżnić doskonale urządzone świetlicę, w której młodzież spędza czas na czytaniu książek wypożyczonych ze szkolnej biblioteki oraz na czytaniu czasopism młodzieżowych, robotniczych i chłopskich. Specjalnym zainteresowaniem cieszy się tu „Pokolenie”, „Nowa Wieś” i „Głos Robotniczy”.

Dobrze zorganizowana sekcja dramatyczna zajmuje się przygotowaniem wszelkich akademii, części artystycznej do uroczystości szkolnych itp. W pracach tej sekcji wyróżnia się zawsze chór.

W świetlicy, która jest ogniskiem kultury, w pełnym tego słowa znaczeniu, bardzo często odbywają się zebrania ZMP, wieczorki literackie itd.

Warto pominąć tu życie sportowe. Wiele koleżanek i kolegów ćwiczy w sekcji piłki ręcznej (siatkówka, koszyki). Prowadzeniem wśród kolegów cieszy się piłka nożna, której boisko znajduje się opodal.

Ze wszystkich prac ZMP-owskiej młodzieży woborskiej wyróżnić należy „oczko w głowie”, przewodniczącego koła kol. Misiaka — organizacyjną gazetkę ścienne, która redagowana przez dobrze dobrane zespoły jest żywym odzwierciedleniem życia szkoły i szkolnej organizacji ZMP.

Henryk Mąka

**Egzaminy maturalne
dla eksternów**

W dniu 27 czerwca 1949 roku o godz. 8-iej w II Państw. Gimn. i Liceum dla Dorosłych w Łodzi, ul. Piłsudskiego 6, odbędzie się egzamin dojrzałości dla eksternistów wg regulaminu egzaminu ukończenia (egzamin dojrzałości) dla dorosłych.

Kandydat winien mieć ukończonych co najmniej 21 lat i może składać egzamin z całości, z grupy przedmiotów lub z poszczególnych przedmiotów.

Kolejność i ilość zdawanych grup przedmiotów względnie poszczególnych przedmiotów w czasie jednej sesji egzaminacyjnej, zależy od decyzji kandydata.

Egzamin ustny dla eksternistów zdających egzamin wg grup przedmiotów obejmuje grupy następujących przedmiotów:

- język polski, język obcy nowożytny, język łaciński (na wydziale hum.), historię, propedeutykę filozofii;
- matematykę, fizykę z astronomią, chemię;
- biologię, geografę z geologią, propedeutykę nauk społecznych, gospodarczych, naukę o Polsce i świecie współczesnym.

Eksterniści wnoszą podania o dopuszczenie do egzaminu do Katedry — Wydział V, dołączając:

- własnoręcznie napisany życiorys;
- metrykę urodzenia lub równoważny dokument zastępczy;
- posiadane świadectwa lub zaświadczenia szkolne;
- wykaz lektury z języka polskiego i literatury pomocniczej — popularno-naukowej;

**TRYBUNA
młodych****Po konferencjach dzielnicowych**

Łódzka organizacja ZMP odbyła w ostatnim okresie czasu 11 konferencji dzielnicowych. Konferencje te były dalszym etapem akcji wyborczej, przeprowadzanej w naszej organizacji. W kwietniu i w początkach maja przeprowadziliśmy wybory Zarządów Kół, które wykonały nowe kierownictwo dołowych ogniw naszej organizacji. Zadaniem konferencji dzielnicowych było: Zanalizowanie pracy ustępujących Zarządów Dzielnicowych, wybranie nowych zarządów, nakreślenie przed nimi zadań, na najbliższy okres, oraz wytyczenie dróg wiodących do ich realizacji.

Trzeba stwierdzić, że konferencje dzielnicowe zadania te spełniły. W rzeczowych dyskusjach delegacji krytykowali ustępujące zarządy, ustosunkowywali się samokrytycznie do własnej pracy i kreśliли plan realizacji zadań jakie stoją przed każdą organizacją dzielnicową. Dyskusje odbywające się na konferencjach dzielnicowych wykazały głęboki patriotyzm młodzieży i umiłowanie naszego państwa ludowego. Dyskusje wykazały głęboki pęd do nau-

ki, jaki istnieje w masach młodzieży a jednocześnie wskazały wiele braków, istniejących jeszcze w naszej pracy organizacyjnej i drogi prowadzące do ich usunięcia.

W chwili obecnej konieczne jest aby nowowybrane Zarządy Dzielnicowe przepracowały gruntownie wszelkie problemy, poruszone na konferencjach dzielnicowych i zajęły się specjalnie rozwojem ruchu współpracowników pracy wśród młodzieży. Należy szerzej niż dotąd rozwijać szkolenie ideologiczne, i

zwrócić baczną uwagę na właściwy rozwój naszej organizacji.

Trzeba, by Zarządy Dzielnicowe i aktywni działacze potrafili przenieść uchwały konferencji do całej organizacji ZMP, tak aby każdy ZMP-owiec umiał realizować na swoim odcinku poszczególne zadania naszej organizacji, by nasza miliona organizacja stała się rzeczywistością milionem bojowników, zahartowanych i nieugiętych w walce o pokój i socjalizm.

F.

**Robotnicy z Łodzi
pomogli nam...**

W maju bieżącego roku grupa robotników z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi odwiedziła wieś Zapole w powiecie sieradzkim. Grupa ta, jako robotnicza ekipa łączności ze wsią wykonała w tej wsi różne prace, m. in. pomalowała salę szkolną i świetlicę ZMP.

Przy wyjeździe ekipy z Zapola ZMP-owcy wręczyli jej list, który zamieszczamy w całości:

„Wszystkim pracownikom grupy technicznej z Państwowych Zakładów Mech. im. Strzelczyka składamy serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc i wykonaną pracę nad wyremontowaniem świetlicy oraz za daną nam grę świetlicową w postaci bilardu. Wierzymy, że pomoc Wasza przyczyni się do pogłębienia sojuszu między robotnikiem a chłopem.

Przez naszą współpracę podnieśliśmy poziom kulturalny i gospodarczy wsi. Wasze zrozumienie, że wieś mniej może korzystać z dóbr kulturalnych (brak świetlic, kin, teatrów, książek itp.), znalazło odpowiedź oddźwięk, chociażby

w naszej wsi. Nie mieliśmy odpowiednich podstaw rozwojowych naszej organizacji z braku odpowiedniej świetlicy i urządzeń (brak nam szafy na książki, stołu oraz ławek lub krzeseł), a członków i sympatyków naszej organizacji mamy wielu i uważamy, że przy Waszej pomocy koło nasze będzie się lepiej rozwijać i da wzorowych obywateli Polski Ludowej.

Sojusz robotniczo-chłopski wprowadzamy w czyn! Prosimy Was o dalszą współpracę”.

Przewodniczący Wiejskiego Koła ZMP
(—) Pustelnik

Kolegów z Zapola prosimy o napisanie nam, jak rozwija się ich dalsza współpraca z ekipą robotniczą, jak obecnie pracuje ich świetlica, jakie w niej odbywają się obecnie imprezy, i jak pracuje cała organizacja ZMP w Zapolu.

Redakcja „Trybuny Młodych”

Z maturą w kieszeni

razem z Koleżankami i Kolegami będę pracował w Kole ZMP.

— Latem? Jakaż latem praca organizacyjna? I to na wsi?

— Kiedy jeszcze byłem na wsi zimą, ustalił sobie już plan pracy na okres letni. Naszym najważniejszym zadaniem będzie nauczyć czytać i pisać tych we wsi, którzy jeszcze tego nie umieją. Jeśli tego dokonamy razem z Koleżkami będę uważał, że wakacje potrąfiłem odpowiednio wykorzystał i spędziłem tak, jak tego wymaga ode mnie mój obowiązek maturalny i członka Z. M. P.

— Oj, Janku! Ty zawsze byłeś takim zapalonym społecznikiem. Może masz jednak rację.

— Acha — mówił, że wstępujesz na Uniwersytet. Medycyna, czy stomatologia?

— Ani jedno, ani drugie, Zosiu. Idę na Wydział Rolny. Będę agronomem. Będę mógł przy-

spodarkę pracować na roli lepiej niż mój ojciec, nowoczesnie, w oparciu o zdobycze wiedzy agrarnej.

— Ja to właściwie jeszcze nie wiem, na jaką idę uczelnię, na jaką wydział, do jakiego miasta. Nie miałam czasu o tym pomyśleć. Ojciec radzi mi stomatologię, matka...

— Radzę ci, Zosiu, przynie-

ść sobie czapki różnych uczelni. Która będzie najbardziej twarzowa...

— Ty zawsze, Andrzej byłeś zgrzytliwy! Nieznaszny jesteś — obrażała się Zosia.

— A ja też już sobie wybrałam wydział i uczelnię — rzekł młody blondynek podnosząc głowę od partii szachów, które przed chwilą zostały rozłożone na koen.

— Zostaje w Łodzi, zapisuję się WSGW. — Wydział Przemysłu Rolnego. Bardzo mnie to interesuje. Krajowi potrzebni są ludzie fachowcy w tej dziedzinie. Nie możemy jak to było przed wojną wywozić naszych produktów rolnych za granicę w formie surowców. Przerobi je nasz przemysł rolno na półfabrykaty i fabrykaty. Będę specjalizowała się w przetwórstwie...

Szach! — Przypuszczam, że będziesz...

— A ja. — zaczęła Krysta,

Ogłaszamy konkurs

Redakcja „Trybuny Młodych” ogłasza konkurs na artykuł lub reportaż na jeden z poważniejszych tematów:

- 1 Jak nasze koło walczy o wykonanie planu i podniesienie jakości produkcji.
- 2 Jak nasze koło przyczynia się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego poziomu wsi.
- 3 Jak spełnia swój ZMP-owski obowiązek organizacyjny w okresie ferii letnich.

Udział w konkursie mogą brać wszyscy koledzy i koleżanki, zarówno mieszkający w mieście, jak i na wsi, zarówno należący do kół fabrycznych, jak wiejskich i szkolnych.

Rzecz jasna, że — jak to wskazują same tematy — od członków kół fabrycznych oczekujemy artykułów i reportażów na temat pierwszy, od członków kół wiejskich — na temat drugi, zaś na temat trzeci mogą pisać wszyscy.

Uczestnicy konkursu mogą też — jeżeli to im bardziej odpowiada — ująć tematy w formie opowiadań i nowel. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 15 lipca br.

Wyróżniające się treścią i formą literacką prace będą zamieszczane w kolejnych numerach „Trybuny Młodych”.

Rozmiar każdej pracy konkursowej nie może przekraczać 2 stron maszynopisu (z podwójnym odstępem). Autorzy najlepszych prac otrzymają wartościowe nagrody, których spis podamy w następnym numerze. Prace konkursowe należy nadsyłać do redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 86, z dopiskiem na kopercie: „Trybuna Młodych — konkurs”.

Skład jury, która oceniać będzie prace, jak również inne szczegóły, podamy w jednym z najbliższych numerów „Trybuny Młodych”.

A więc czekamy, koleżanki i koledzy, na Wasze prace.

Echa Kongresu Zw. Zaw.

Młodzież ZMP-owska fabryk warszawskich w dniach Kongresu Zw. Zaw. na scenie teatru na Wyspie w Łazienkach wykonywała tańce czeskie

Studenci PWSM w Filharmonii

W bieżącym tygodniu Filharmonia Miejska w Łodzi organizuje wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną dwa wspólne koncerty symfoniczne o odrębnym programie i wykonawcach. W pierwszym z nich, w piątek 17 bm. godz. 19.15 wystąpią z ork. Filharmonii młodzi pianiści: B. Hajn, St. Kłimaszewska i Wł. Maniaks, skrzypaczki: W. Heinrichówna i J. Sandomierska, oraz zespoły wokalne studentów PWSM. W drugim, w niedzielę 19 bm. godz. 12.15 w południe, usłyszymy szereg duetów, kwartetów operowych oraz utworów solowych (fortepian, klarnet, skrzypce). Ciekawy ten debiut młodych talentów muzycznych na estradzie Filharmonicznej spotyka się niewątpliwie ze znacznym zainteresowaniem publiczności łódzkiej. Kasa Filharmonii czynna codziennie w godz. 10-13, a w piątek ponadto 15-19.

— Nie znoszę dzieci! — przerażała jej Ewa, która od dłuższego już czasu smarowała twarz kremem i kilkakrotnie zmieniała pozycję pod drzewem, gdzie wdzierały się przez gałęzie drzew promienie słońca.

— A ja bardzo lubię i dlatego będę je uczyła i wychowywała. A wychowywać i uczyć to bardzo ważna rzecz, bo... Nie skończyła, gdyż poniedziałek bawili się dziećmi powstała jakaś awantura, krzyk i płacz. Zwróciła się szybko z miejsc i za chwilę była w ich gromadzie. Płacz ucichł i wkrótce rozemniła już gromada dzieci bawiła się bez troski.

— A może tak zagramy sobie w piłkę — wstał nagle z ziemi opalony i dobrze zbudowany Wiktor, który w tej chwili właśnie skończył czytać „Przegląd Sportowy”.

— Hurra! Brawo! — odkrzyknęli wszyscy chórem.

W parę chwil później kilkanaście młodych postaci przebiegało z zapalem piłkę ponad powieszonym pomiędzy drzewami sznurem.

— Powiem wam coś ciekawego — krzyknął Romek pięknie serwując. — Ja po wakacjach idę na Akademię Wychowania Fizycznego. A dlaczego? — Opowiem wam przy posiłku.

— Dlaczego Romek zdecydował się na Akademię W. F. tego już nie słyszałem. Ale nie trudno się tego domyślać.

**Co nowego
w ZAMP**

W piątek dnia 17 bm. o godz. 19-iej w świetlicy ZAMP-u odbędzie się zebranie wyborcze do Zarządu Wydz. Human. U. L.

Obecność obowiązkowa!

Zarząd Uczelniany ZAMP przy WSGW w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim studentom WSGW pracującym zarobkowo, iż chcą uzyskać urlop celem wyjazdu na praktyki wakacyjne, winni się rejestrować w sekretariacie Zarządu Uczelnianego ZAMP, ul. Nowotki 13 od 17-22 bm. w godz. od 15 do 16-tej.

**Odpowiedzi
Redakcji**

Kol. H. Mąka, Piotrków. — Materiał otrzymaliśmy. Wykozystamy. Numer „Trybuny Młodych”, o którym piszecie, nie ukazał się z powodu natłoku materiału w związku z Kongresem Związków Zawodowych. Honorarium wysyłamy nocztą.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 17 czerwca
1949 r.
Dziś: Adolfa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Miliaż Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.
„Prasa”. Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Wzrastają szeregi TPPR

-krzepnie przyjaźń między narodami ZSRR i Polską

W ubiegłą niedzielę w Łodzi odbył się IV Wojewódzki Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na Zjazd przybyło 300 delegatów i zaproszonych gości z całego województwa łódzkiego. Zarówno referat ideologiczny wygłoszony przez wiceministra Zaruk-Michalskiego, jak ożywiona dyskusja licznie zgromadzonych delegatów i uchwalone rezolucje — świadczyły o stałym zacieśnianiu się przyjaźni między narodami polskim i radzieckim.

Sledząc dokładnie przebieg działalności Towarzystwa na terenie naszego województwa należy stwier-

dzić stały rozwój Kół Towarzystwa we wszystkich oddziałach powiatowych i miejskich. Miara tego rozwoju jest wzrost liczby członków Towarzystwa — na początku roku 1948 Oddział Wojewódzki liczył 7.000 członków, obecnie liczba członków wzrosła pięciokrotnie i przekroczyła 35 tysięcy.

Zjazd Wojewódzki poprzedzony był gruntownie przygotowanymi i przeprowadzonymi Zjazdami Powiatowymi i Miejskimi, które przyczyniły się wydatnie do wzmożenia pracy i wysiłków całego aktywnego Towarzystwa, oraz nakreślenia planu pracy na przyszłość.

DUŻE ZAINTERESOWANIE NA WSI

Realizacja planu na rok bieżący przewiduje dalszy, stały i zakreszony na wielką skalę rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie województwa łódzkiego.

Na pierwszy plan wysuwa się zwrócenie szczególnej uwagi na odcinek wiejski i wzmoczenie akcji oświatowo-kulturalnej na wsi. W szeregi Towarzystwa wstępują coraz liczniej małe i średnio-rolni chłopcy, co świadczy wybitnie o wzroście zainteresowania ludności wiejskiej życiem radzieckiej wsi, rozwojem radzieckiego przemysłu i dorobkiem kulturalno-oświatowym narodów Związku Radzieckiego.

Przy wszystkich świetlicach wiejskich, gminnych, fabrycznych i szkolnych powstają „Kąci Przyjaźni”. W tym celu Towarzystwo nawiązuje współpracę z Kuratorium, aby dotrzeć do wszystkich szkół, a przede wszystkim wiejskich. Duże zainteresowanie działalnością TPPR wykazuje również Związek Samopomocy chłopskiej, który niejednokrotnie przyczynia się do powstania nowych Kół.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Do najbliższych planów należy kompletowanie bibliotek przy oddziałach i dobór książek o tematyce radzieckiej. Zadaniem każdego oddziału, jest zdobywanie jak największej ilości prenumeratów takich wydawnictw jak „Wolność”, „Przyjaźń”, „Wolne Narody” i udostępnianie społeczeństwu wydawnictw w języku rosyjskim.

Liczne będą organizowane kursy języka rosyjskiego, odczyty, wieczory dyskusyjne i poranki filmowe dla

członków Towarzystwa. W miarę możliwości udostępnia się również członkom oglądanie przedstawień teatralnych w teatrach łódzkich, po specjalnie zniżonych cenach. Oddziały powiatowe organizują w tym celu specjalne przejazdy autami. Ostatnio np. zorganizowano przejazd 80 osób z Radomska, staraniem tamtejszego Oddziału Towarzystwa.

Ponadto Towarzystwo nawiązało kontakt z Filmem Polskim, który wysyłając w teren kina objazdowe, umożliwia ludności miejscowości, pozbawionych kin stałych, oglądanie wielu wartościowych filmów radzieckich.

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Do 1-go września b. r. powstaną w województwie trzy duże punkty propagandowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a mianowicie w Radomsku, Rawie Mazowieckiej i Kutnie. Punkty propagandowe będą bogato zaopatrzone w biblioteki, czasopisma, aparaty projekcyjne z seriami przezroczymi, ilustrującymi dorobek kulturalny i gospodarczy Związku Radzieckiego. W dalszym etapie projektowane jest utworzenie dalszych tego rodzaju punktów m. inn. prawdopodobnie w Opocznie, Skierniowicach i Żduńskiej Woli.

Najbliższy okres pracy, to wzmocnienie współzawodnictwa między poszczególnymi oddziałami i kołami Towarzystwa w województwie.

W dotychczasowej działalności wyróżniają się oddziały Towarzystwa w Piotrkowie, Pabianicach, Zgierzu i Sieradzu. Ilość członków Towarzystwa w tych ośrodkach jest również najwyższa, dając świadectwo aktywnej pracy.

Z ukosa

Niepotrzebne zaproszenia

Ja nie wiem. Być może, że to jakieś złe duchy zmówiły się, by płać psie figle pewnemu tomaszowskiemu Zarządowi. Powtarzam, nie wiem... Ale odnoszę wrażenie, że i na psie figle jest lekarstwo, tylko — tu nie chcę być złośliwy i mówić, że trzeba myśleć, ale wystarczyć nie zaczyna od „zaproszeń”.

Pamiętam, zimą jeszcze, zwołano Walne Zebranie członków tej organizacji, wydrukowano estetyczne, miłe karty wstępu, wydrukowano afisze, rozlepiono je i na dwa dni przed terminem okazało się, że zebranie trzeba odwołać. Zebranie odwołano. Ale za zaproszenia, afisze, wylepianie afiszy — rachunków nie można było odwołać. Trzeba było zapłacić. Czyli — marnotrawstwo.

Wydawać by się mogło, że nauka nie poszła w las. Ale to się tylko wydawało, bo nauka, korzystając z naszych namów, by jak najczęściej wyjeżdżać na wyieczki — poszła w las.

Leży właśnie przede mną drukowane na grubym, białym kartonie zaproszenie tej samej organizacji na zebranie, które miało się odbyć i... nie odbyło się. Państwowa Drukarnia w Tomaszowie Maz. z pewnością faktem, iż wiec został odwołany, nie wzięła pod uwagę i tych kilka tysięcy złotych kazała sobie zapłacić. Znowu obaj marnotrawstwo.

Ale nie tylko to. Bo jak nas informują, nie wszyscy jakoś wiedzieli, że zebranie odwołano i o wyznaczonej godzinie przyszli do sali R. D. K.

I wydaje nam się, że jednak dobrze było by wreszcie nauczyć się organizować wszelkiego rodzaju imprezy. I dobrze było by nie zaczynać od zaproszeń. Na zebranie przyjąć można i bez drukowanych kart, a w kasie zostanie przy okazji kilka tysięcy złotych.

A że mówimy o tej ostatniej, odwołanej imprezie, wybada na jeszcze jedno zwrócić uwagę.

Jest taki dobry zwyczaj, że o poważniejszych imprezach w mieście Tomaszowie powiadamia się redakcję „Głosu Tomaszowskiego”. Poco istnieje ten zwyczaj — nie trzeba chyba tłumaczyć. Toteż jak najbardziej uprzejmie prosimy w przyszłości o takich zebraniach i nas powiadamiać. Nie koniecznie przy pomocy zaproszeń. Nam wystarczy telefoniczne powiadomienie. Bo niestety, z rumieńcem przyznajemy, iż mimo naszego sprytu, o zebraniu tym dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy było ono już odwołane, a za proszenie to dostaliśmy w dwadzieścia cztery godziny później od jednego z naszych korespondentów.

ju.

Zdobycze socjalne świata pracy

muszą być honorowane przez sektor prywatny

Akcja socjalna ma doniosłe zadanie do spełnienia w każdym zakładzie pracy. Po noszenie części wydatków na wczasy pracownicze, prowadzenie kolonii letnich dla dzieci, żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, świetlice przy zakładach pracy, biblioteki, wszystkie te wydatki mają pokryć w funduszach akcji w budżetach wszystkich zakładów pracy sektora gospodarczego.

Komisja Centralna Związku Zawodowców dążąc do objęcia akcją socjalną ogółu zatrudnionych pracowników a więc i zatrudnionych w sektorze prywatnym, którzy nie korzystali dotąd ze zdobyczy socjalnych, zobowiązała pracodawców sektora prywatnego do ponoszenia kosztów związanych z tą akcją na równi z sektorem społecznym.

Cały szereg układów zbiorowych pracy, zawieranych między reprezentacjami pracowników a branżowymi reprezentacjami pracodawców sektora prywatnego posiada odpowiednie klauzule normujące to zagadnienie.

Na mocy tych klauzul pracodawcy sektora prywatnego zobowiązani są do ponoszenia opłat na akcję socjalną.

Opłata ma być uiszczana je dnośnie do składki na ubezpieczenia społeczne do właściwych terytorialnie ubezpieczalni społecznych. Wszelkie rozstrzygnięcia co do podstawy wymiaru składki na ubezpieczenia społeczne obowiązują i dla podstawy wymiaru opłaty na akcję socjalną.

Opłata na akcję socjalną w razie nieuiszczenia w terminie ściągana będzie w tym trybie i na tych samych zasadach co i składki na ubezpieczenia społeczne.

Wysokość opłaty została ustalona na 8 proc. podstawy wymiaru składki ubezpieczeniowej (tj. 8 proc. od ogólnych zarobków pracownika).

Zobowiązania wnoszenia opłat na akcję socjalną przyjęły na siebie na razie przedsiębiorstwa, reprezentujące pracodawców sektora prywatnego w dziale drobnego przemysłu i handlu. I tak poczynając od 1 kwietnia 1949 r. wnoszą na akcję socjalną na stopę zakłady pracy, wszystkie handlowe zakłady pracy,

z przemysłowych zakładów następujące działy: fermentacyjny, metalowy, elektrotechniczny chemiczny, tłuszczowy, papierniczy, szklarski, włókienniczy, konfekcyjny, no-odzież, drzewny i przetwórczy drzewnych, oraz z działy spożywczej, cukierniczej, młynarskiej, przetwórczej ziemniaczanej, surowej kawy i namiastki kawowej, mleczarskiej i jajczarskiej.

PFSJ Nr 1 melduje

W pierwszej dekadzie czerwca br. oddziały produkcyjne PFSJ Nr 1 swe plany wysokości:

Jedwab sztuczny	— 103,67 procent
kord	— 95,24 „
argona	— 109,18 „
textra	— 99,49 „
tomofan	— 99,77 „
artex	— 99,21 „
tkaniny	— 105,53 „
siarczek węgla	— 101,58 „

czarwa br. oddziały produkcyjne wykonały w

W dniu 1 maja 1949 r. zakłady przemysłu mineralnego. Dla informacji należy dodać, że nakazy płatnicze z miesiąca ubiegłego Ubezpieczalnia Społeczna prześle w lipcu br. WE.

Co słysząc u ZMP-owców w Liceum Pedagogicznym?

Jednym z lepszych Zarządów ZMP i jednym z lepszych Kół Szkolnych na terenie naszego miasta jest niewątpliwie Zarząd i Koło przy Państwowym Liceum Pedagogicznym. Świadczy o tym nie tylko liczba członków Związku Młodzieży Polskiej, a trzeba stwierdzić, że 99 procent uczącej się młodzieży jest w szeregach Z. M. P., ale — i to przede wszystkim, robota, jaką młodzież na terenie szkoły prowadzi.

Z przebiegu i wyników pracy samokształceniowej i świetlicowej — młodzież Liceum może być naprawdę dumna.

Zespół dramatyczny i muzyczny już kilkakrotnie odwiedzał świetlice fabryczne i świetlice miejscowego garnizonu wojskowego, nie chcąc zamykać się tylko w

ciasnym kręgu życia szkolnego. Poważnymi wynikami pracy mogą się pochwalić, zorganizowane przez aktywistów ZMP-u kółka polonistyczne, historyczne czy krajoznawcze.

Żywa działalność prowadzi założone przez kol. Marynowskiego kółko marksistowskie, stawiające sobie za cel wyrobienie naukowego marksistowskiego poglądu na świat.

ZMP-owcy są nie tylko przedownikami w nauce, ale i w pracy. Oni to rzucili hasło budowy drogi na terenie zabudowań szkolnych oraz uporządkowania boiska. Rzucili hasło, podjęli zobowiązania i wykonali je w pełni jeszcze przed terminem, który upływał z dniem 1-go maja.

Popularnymi między młodzieżą są również takie zawody jak Złoty Sek, Janeczka, Rozpędowska, Małagocki i inni. Są to najlepsze sportowcy Liceum, są dowodem, że o sporcie, o teźż nie fizycznej, o wychowaniu fizycznym także nie zapomina się.

Niewątpliwie, wiele osiągnięć i sukcesów mogą ZMP-owcy zawdzięczać troskliwej opiece Dyrekcji Liceum i Radzie Pedagogicznej, która ściśle współpracuje z Zarządem Szkolnym ZMP i gdy zachodzi potrzeba służy radami młodemu aktywnemu. Tak samo w pracach sa-

mokształceniowych, świetlicowych czy sportowych — młodzież zawsze znajduje pomoc, opiekę, a gdy zachodzi potrzeba i doping ze strony swych opiekunów i profesorów.

Toteż Liceum może być

ZE SPORTU

Trójboj o mistrzostwo szkół podstawowych

Celem umożliwienia jak największej ilości młodzieży szkolnej odbycia prób na Oznakę Sprawności Fizycznej — tomaszowski podokręg Lekkoatletyczny organizuje mistrzostwa szkół podstawowych w trójboju lekkoatletycznym.

Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 19 czerwca br. o godz. 10 rano na boisku Wojska Polskiego.

W program zawodów wchodzi następujące konkurencje.

Dziewczeta i chłopcy 11-12 i 13-14 lat: bieg 60 metrów, skok w dal (suma skoków z odbicia lewą i prawą nogą), skok w wyż (jak wyżej), oraz rzut piłką pałantową 90 gram (suma rzutów lewą i prawą ręką); dla dziewcząt od 15-17 lat, 18-19 lat i chłopców od 15-17 lat zawody rozgrywane będą w konkurencjach: bieg 60 m., skok w dal i rzut granatem, a dla chłopców 18-19 lat — 100

metrów, skok w dal i rzut granatem.

Mistrzostwa punktowane będą w konkurencjach indywidualnych i zespołowych.

Kierownicy zespołów proszeni są przez organizatorów o przygotowanie wykazów zgłoszonych zawodników i zawodniczek, celem ułatwienia pracy na boisku.

Czarna lista pijaków

W ostatnich dniach została przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej zatrzymani za opilstwo i doprowadzeni do aresztu:

Gotner Henryk, zam. przy ul. Mireckiego 24,

Dąbrowski Jan, zam. Plac Kościuszki 10,

Kielan Stanisław, zam. przy ul. Zgorzelickiej 32,

Kubacki Wincenty, zam. przy ul. Majowej 6,

Wulkiewicz Władysław, zam. przy ul. Hrabskiej 17.

Błażejewska Helena, zam. przy ul. 11 Listopada 45.

Z wymienionej kompanii na szczególne wyróżnienie zasługuje Błażejewska, która mało że w stanie pijanym siała zgorszenie na ulicy, ale pod wpływem alkoholu zaczęła wykazywać nadmierny wigor, prowokując awantury, połączone z rękoczynami.

Będziemy zadowoleni, jeśli wymienione nazwiska nie zostaną wpisane już więcej na „czarną listę”. To chyba żaden zaszczyt.

OENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo. Wielkość ogłoszeń

	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

TEATR

**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27**
Dziś o godz. 19.15 — dramat
Maksyma Gorkiego „Na dnie”
w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI
ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z ud-
ziałem Jędrzejowskiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

TEATR
KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243

Godzina 19.15 — „Dzwony z
Corneville”.

kina

ADRIA — „Krajoznik Wąre-
g” — godz. 16, 18, 20 — film dozwol-
ony od lat 14

BALTYK — „Antoni i Antoni-
na” — godz. 16.30, 18.30,
20.30, film dozw. od lat 14

BAJKA — „Wilki morskie” —
godz. 18, 20 — film dozwol-
ony od lat 10

GDYNIA — Program aktualno-
ści kraj. i zagr. Nr 26 — godz.
11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20,
21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan
Małachowski” — godz. 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdzi-
wym człowieku” — godz. 18,
20, film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Antoni i Anto-
nina” — godz. 17, 19, 21 —
film dozwolony od lat 14

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący
płomień” — godz. 15.30, 18.00,
20.30, film dozwolony od lat 14

ROBOTNIK — „Pepita Jime-
nez” — godz. 16.30, 18.30,
20.30, film dozwolony od lat 14

ROMA — „Za Wami pójdą in-
ni” — godz. 18, 20, film do-
zwolony od lat 14

REKORD — „Skarb Tarzana”
— godz. 16 dla młodzieży, „Za-
pomniana wioska” — godz. 18,
20, film dozwolony od lat 14

STYLLOWY — „Kłakta słow-
icza” dla młodzieży — godz. 16;
„Cygańska miłość” — godz. 18,
20.30, film dozwolony od lat 14

SWIT — „Konik Garbusek” —
kreskówka w naturalnych ko-
lorach — godz. 18.20, film dozwol-
ony od lat 7

TATRY — „Casablanca” — godz.
16, 18.30, 21, film dozwolony
od lat 18

TECZA — „Złoty klucz” — go-
dzina 17, 19, 21, film dozwol-
ony od lat 7

WISLA — „Zbieg z Dartmoor”
— godz. 17, 19, 21, film dozwol-
ony od lat 14

WŁÓKNIAK — „Złoty klu-
czyk” — godz. 16, 18, 20, film
dozwolony od lat 7

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
moor” — godz. 16, 18, 20, film
dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Alizor Nawoi”
— godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony od lat 14

SPORT SPORT SPORT

Kasperczak w półfinale mistrzostw bokserskich Europy!

Poznaniak w walce o wejście do finału zmierzy się
z Belgiem Delplanque

OSŁO (obsł. wł.) — Na mistrzostwach bokserskich Eu-
ropy w Oslo dalsze walki stoczyli Polacy: Kasperczak i Szy-
mura. W walce Kasperczak zakwalifikował się do
półfinału, zwyciężając na punkty Holendra Van Zee. Po pier-
wszej, nieciekawej i wyrównanej rundzie, Polak przechodzi
w drugim starciu do ataku i uzyskuje przewagę, którą po-
większa jeszcze w trzeciej rundzie, trafiając dużo i celnie o-
słabionego przeciwnika. Kasperczak walczyć będzie w półfi-
nale z Belgiem Delplanque.

W walce półciężkiej Szymura był szybszy i wyprzedzał w cio-
sach Polaka. Pierwszą rundę
przegrywał na punkty z Radema-
cherem (CSR). Czechosłowak
był szybszy i wyprzedzał w cio-
sach Polaka. Pierwszą rundę
wygrał Rademacher, druga była
wyrównana. W trzecim starciu
Szymura trafia celniej, jednak
sam inkasuje ciosy i jest ciągle
wolniejszy od przeciwnika. Cze-
chosłowak wygrał nieznacznie,
ale zasłużenie.

Dalsze wyniki walk ćwierćfi-
nalowych:

Waga musza — Bednary (Wę-
gry) wypunktował Rocca (Fran-
cja), Schmoeller (Austria) zwy-
ciżył Andersena (Szwecja), Del-
planque (Belgia) wypunktował
Liundberga (Finlandia).

Waga lekka — Mc Cullagh
(Irlandia) wypunktował Fehera
(Węgry), Matsen (Dania) wy-
grał na punkty z Clasenem
(Szwecja), Anie (Francja) zwy-
ciżył Lindberga (Finlandia).

Klasa A ukończyła boje Łódzkie zespoły pozostały na swych starych miejscach w tabeli

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego mamy
już po sobie. Ostatnie cztery mecze przyniosły niespodzianki.
I tak Boruta w Zgierz uległa Związkowcowi z Tomaszowa
w stosunku 2 : 3. W Kuluszkach tamtejsze kolejarze zremisowa-
li z Lechią tomaszowską, której nie nie ustawało od ostat-
niego miejsca w tabeli. Bramki uzyskali: Gierasiński i Sur-
man — dla ZKK, a dla Lechii — Nowak — 2. Concordia jak
przysłało na mistrza okręgu pokonała drużynę ŁKS Włókniarza
I B w stosunku 3 : 1 (2 : 0) przy czym najładniejszą bramkę
z rzutu wolnego zdobył obrońca Jędrzejczak, reprezentujący
zawodnik naszego okręgu.

Zwolennicy Spójni mniemali,
że dojdzie do trzeciego decy-
dującego meczu między Spój-
nią i „Concordią” w wypadku
porażki piotrkowian. Nadzieja
zawiodła, na nie się nie przy-
dały „posunięcia strategiczne”.
Kolejarze ulegli Spójni 2 : 3
(2 : 1). W ten sposób łódzkie
zespoły pozostały na swych sta-
rych miejscach w tabeli.

Pierwsze miejsce w tabeli
przypadło w udziale Concordii,
drugie Spójni, trzecie Borucie,
czwarte Włókniarzowi piątą ko-
lejarzom łódzkim, którzy są naj-
bardziej zaawansowani technicz-
nie i gdyby nie utrata zbyt du-
żej ilości punktów na jesieni
w pierwszej rundzie spotkań,
Z... niewątpliwie byłby mistr-
zem okręgu łódzkiego na ten
rok. Miejszy jednak nadzie-
ję, że w przyszłym roku łódzkie
nie napewno zdobędą zaszczytny
tytuł mistrza. Lechia nie spad-
nie do klasy B, ponieważ łą-
czy się ze Związkowcem.

Tabela końcowa mistrzostw
klasy A przedstawia się nastę-
pująco:

1. Concordia Piotrków	16	27 : 5	49 : 17
2. Spójnia Łódź	16	25 : 7	37 : 20
3. Boruta Zgierz	16	22 : 10	47 : 25
4. Włókniarz	16	18 : 14	37 : 34
5. ZKK Łódź	16	16 : 16	46 : 33
6. Związkowiec Tomaszów	16	12 : 20	35 : 38
7. ZKK Kuluszki	16	9 : 23	24 : 55
8. Włókniarz I B Łódź	16	8 : 24	29 : 63
9. Lechia Tomaszów	16	7 : 25	25 : 48

Waga półśrednia — Jorgensen
(Dania) wygrał przez dyskwalifi-
kację w trzeciej rundzie Ke-
niga (Jugosławia), Toupe (Fran-
cja) wypunktował Siliandera
(Finlandia), Torma (CSR) wy-
grał przez dyskwalifikację Pol-
ana.

Waga półciężka — Nortens
(Belgia) znokautował w drugiej
rundzie Blota (Francja) di Seg-
ni (Włochy) wypunktował Lar-
sena (Norwegia).

Włókniarze triumfują w biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego”

Dowodem tego, że lekkoatletyka nasza z Kopciuszka prze-
obraża się z każdym niemal dniem w rzeczywistość, było
downie naszych sportów, był wczorajszy bieg sztafetowy
zorganizowany przez ŁOZLA o nagrodę „Expressu Ilustrowa-
wanego” w Parku Poniałowskiego. Pomimo niesprzyjają-
cej pogody, o godzinie 10 rano przed Pomnikiem Wdzięczno-
ści zebrało się wielu widzów, aby być świadkami walki na
trasie 14 kilometrów pomiędzy 26 sztafetami, jakie stawily
się na starcie.

Największą ilość sztafet (21)
zgłosiło do biegu zrzeszenie
sportowe „Włókniarz”. Na
starcie, jak zwykle, zabrakło
znów 2 zgłoszonych sztafet
AZS-u, co świadczy bardzo
niekorzystnie o naszych aka-
demikach. Widać, że w AZS
coś nie „kłada się”, zdaje się,
że najbardziej szwankuje tu
dyscyplina...

**NIE UDANY „WYSTĘP”
BORUTY**
Brak dyscypliny sportowej
jest wadą nagminną wśród
naszych młodych sportowców
i czas najwyższy wydać jej
jak najostrejszą walkę, aby
jak najszybciej zapobiec takim
na przykład nietaktom, jakie
go dopuścili się wczoraj mło-
dzi sportowcy z „Boruty” od-
mawiając przyjęcia drugiej
nagrody, której w zasadzie po-
winni być nawet pozbawieni
za nieczystą walkę już prawie
na samej taśmie mety.

Co usłyszymy przez radio?
11.40 Audycja szkolna dla
klas młodszych. 11.57 Sygnał
czasu. 12.04 Wiadomości połu-
dniowe. 12.20 Audycja dla wsi.
13.35 Muzyka obiadowa. 14.00
„Opowieść o Chopinie” A. Czart-
kowskiego (17). 14.15 Muzyka
polska. 15.10 (Ł) Kalendarz
imprez sportowych. 15.25 (Ł)
Chwila muzyki. 15.30 Skrzynka
techniczna. 15.45 Lekka muzyka
fortepianowa. 16.00 Pogadanka
historyczna pt. „Walki chłopów
w 1932—33 roku”. 16.20 (Ł)
Czajkowski — Kaprys włoski.
16.35 (Ł) Audycja Tow. Przy-
jaciół Polsko-Radzieckiej. 16.50
(Ł) „W Roztokach” — Wł. Or-

kana — audycja KUK-u. 17.00
I dziennik popołudniowy. 17.15
Koncert dla przedowników pra-
cy. 18.20 „W rytmie tanecz-
nym”. 19.00 II dziennik po-
popołudniowy. 19.15 Muzyka. Trans-
misja z Budapesztu. 20.00
„Wszelchnia radiowa”. 20.20
Koncert symfoniczny w wyk. or-
kiestry Filharmonii Stołecznej
p. dyr. T. Wilezaka. 21.00 Dzień
nik wieczorny. 21.30 Muzyka.
21.40 „Daleko od Moskwy” —
kolejny odc. powieści W. Ażaja-
wa. 22.00 Koncert Chopinowski.
Transmisja ze Strassburga przez
Katowice. 23.00 Ostatnie wiado-
mości. 23.10 Muzyka poważna.



Niedawno odbył się wyścig kolarski o nagrodę prezesa PZK
Gołbiewskiego, który przyniósł zwycięstwo Czyżowi, daw-
nemu zawodnikowi ŁKS-u. Na zdjęciu fragment z tego wy-
ścigu.

PIĘŚCIARZOM NALEŻY SIĘ UZNAWIE

Duże zainteresowanie pu-
bliczności ścigała na siebie
sztafeta pięściarzy ŁKS Włók-
niarza, w której biegli między
innymi Marcinkowski i Kar-
gier. Pięściarze niestety, nie
odegrali wczoraj poważniejs-
zej roli, ale bieg chlubnie u-
kończyli, za co należy im się
uznanie.

Rozstrzygnięcie padło w Łodzi

„Victoria” mistrzem częstochowskiej kl. A

Rozegrany na neutralnym te-
renie, w Łodzi, decydujący mecz
o mistrzostwo częstochowskiej
klasy A między Victorią (Cze-
stochowa) a Gwardią (Wieluń)
zakończył się zdecydowanym
zwycięstwem Victorii w stosun-
ku 5:1 (2:1).

Victoria reprezentować będzie
okręg częstochowski w rozgryw-
kach o wejście do II ligi.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W.
„Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17,
tel. 205-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-34
Zastępca red. nacz.: 218-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 254-26
wewn. 18

Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
gazet ściennej: 219-42
Dział młotów: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21
wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-23
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-22
Administracja: 300-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 53, tel. 111-50

Teodor Dreiser 154 Tragedia Amerykańska

Popatrzył na Clyda wzrokiem zachęcającym, uśmiechnął
się i odszedł. Clyde wychylił się przez barierę ze zdumie-
niem.

Stwórca! Jego Stworzyciel! Stworzyciel świata... Proś
i czekaj...

Dotąd jeszcze tkwiła w nim wzdarga dla praktyk reli-
gijnych, bezcelowych, próżnych, wzdarga dla modłów bez-
owocnych i kajań się żarliwych. Widział je w domu. On
wied, Clyde, ma powrócić do nich dlatego tylko, że jest
w położeniu beznadziejnym, że go tu lek i groza przytłacza?
Nie! on nie ma takiej silnej wiary! Nie ma już nadziei!

W każdym razie jednak nie mógł przestać myśleć
o swym niedawnym gościu. Osoba tego kapłana o twarzy
apostoła, postawa silna, zapał z oczu promieniujący przyku-
wały, ujmowały i zmuszały do zastanowienia się, czego za-
den rzecznik religijny nie mógł w nim dokonać. Zaintereso-
wała go, zdziwiła, zachwycała prawie głęboka wiara tego
człowieka. Może... może nie od razu... zdaje się jednak, że
będzie mógł zaufać temu człowiekowi.

Rozdział XXXI.

Żadna z tych dodatków cech ojca McMillana nie przy-
kułaby uwagi Clyda przed ośmioma miesiącami, gdy wszel-
kie słowa pociechy i nauki o Bogu miały jeszcze w pamięci

z lat dziecińczy. Nie wzruszyłby się tak jak obecnie, gdy
był uwieczony, odcięty od świata, w nieopisanie ciężkich
warunkach przeżywały swe troski. Teraz był zmuszony
szukać ukojenia i ulgi jedynie we własnych myślach.
O czymże miał myśleć? Zakres jego pojęć był bardzo ogra-
niczony, myśli więc swoje umiał skierować tylko ku prze-
szłości, teraźniejszości lub przyszłości. Przyszłość jednak
była zbyt przykra, żeby nad nią rozmyślać. Rozdrabniały go
te wspomnienia i rozpalaly. Teraźniejszość — ach, teraźniej-
szość! A więc to, co go otacza... Nie! teraźniejszość, a tym
bardziej przyszłość ze śmiertelnym lękiem, co będzie, jeżeli
przeprze w apelacji, nie nadawały się wcale do rozpamięty-
wania, jakkolwiek stale panowały w jego świadomości.

Cóż więc roilo się w tej umęczonej głowie? Jakies na-
dzieje, jakieś fantazje. Na cóż jednak mógł liczyć i o czym
fantazjować? Liczył czasami na to, że myśli, podsunęta przez
Nicholsona, pomoże mu do wygrania sprawy, że po uwolnie-
niu wyjedzie stąd gdzieś daleko, o, tak, bardzo daleko — do
Australii, może do Afryki albo do Meksyku, wszystko jedno
zresztą dokąd. Tom pod zmienionym nazwiskiem zapomnieć
musi o swych pięknych stosunkach i o życiu w wyższych ko-
łach towarzyskich. Będzie pracował na jakimś skromnym
stanowisku. W trakcie tych marzeń budziła się w nim prze-
rażeniem zionąca myśl, co będzie, jeżeli prośba o sprawę ape-
lacyjną zostanie odrzucona? Czyż to niemożliwe? Po takim
procesie w Bridgeburgu? A wtedy — jak w tym śnie jego
straszny, gdy uciekał od kłębówisk zmij i wpadł na
straszliwą jakąś stworę — stawała przed nim ohydna zjaw-
a — krzesło. To potworne krzesło! Te sznurki, paski, prądy
ściemniające światło w jego celu! Nie! nie mógł o tym my-

śleć! nie mógł znieść tej myśli! Jeżeli odrzucą prośbę o ape-
lację? Co wtedy? Zginie! Nie! przez z tym!

O czymże jednak myśleć? Dręczył się tym do czasu od-
wiedzin ojca McMillana. Ten mu wskazywał jedyną a pew-
ną drogę ratunku — u Boga, Stworzyciela wszechwładcy. Jak
to, tak proste i łatwe to byłoby do uskutecznienia?

— Dane ci jest, abyś poznał spokój niebieski — prze-
konywał czytając mu Pawła i jego listy do Koryntian i Ga-
latów.

Jakże to będzie łatwe, gdyby tylko Clyde chciał za nim
powtarzać i modlić się — „a spokój i wszelkie przyjdzie zo-
rozumienie”. Spokój jest w nim samym i dokoła niego, należy
go tylko znaleźć, wyznać wszystkie błędy i niedole serca
swego i wywołać skrusze. „Proś, a będzie ci dane, szukaj,
a znajdziesz, kolataj, a będzie ci otworzone. Albowiem każ-
dy, kto prosi — otrzyma, kto szuka — znajdzie, kto kolatac
— będzie miał otworzone”. Czyż znalazłby się człowiek, któ-
ry, gdyby go syn prosił o chleb — dał mu kamień, lub gdy-
by prosił o rybę — dał mu wędza.

Pięknie i w podniosły sposób mówił to ojciec McMillan.
Clyde miał jednak w pamięci modlitwy rodziców. Cóż im
one dały? Niewiele jakoś mieli z tego... Albo ci skazywały,
którzy modlili się żarliwie z księżmi, pastorami, czy rabi-
nami, czy ich mimo wszystko nie zaprowadzono do sali egze-
kucyjnej? Nic nie pomogły protesty, rozpacz, jęki żałosne,
mogli zaleść jak Cutrone lub zobojeźnić zupełnie. Clyda
też już nic nie interesowało. Cóż go mogło interesować?
Wiadomości? Jakże?